



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-
muje ogłoszenia rzado-
we, instytucji społecz-
nych i użyteczności pu-
blicznej, zaś od osób
prywatnych, tylko takie,
które wynikają ze sto-
sunku do władz rzado-
wych i powyższych in-
stytucji.

Cena za wiersz drobnego
pisma (petit) po tekieście
1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ NIURZĘDOWY.

Warszawa, 3 sierpnia 1918 roku.

W tych kołach, które przed paroma mie-
siącami zainicjowały w stosunku do Rady Sta-
nu politykę zupełnej abstenencji i negacji, za-
czynając się obecnie budzić poważne refleksje,
czy postawa taka okazała się pod jakimkolwiek
względem słuszną nawet ze stanowiska po-
litycznych interesów owych kół. Już teraz
istnieje materiał faktyczny do wysnuca odpo-
wiedzi w tej mierze. Rada Stanu funkcjonowa-
ła pięć tygodni, dookoła niej skupiła się opi-
nia szerokich warstw narodu, na jej terenie
rozważane są najdonioślejsze kwestje naszego
życia wewnętrznego. Czem więc jest *dzisiaj*
hasło bojkotu tej instytucji? Jaki zysk poli-
tyczny przyniosło ono jego zwolennikom? Czy
wzmocniło ich wpływy w społeczeństwie, czy
też, przeciwnie, wpływ ten osłabiło?

Głosy, jakie obecnie w tej kwestji rozlega-
ją się w pewnych środowiskach radykał-
nych, świadczą o znamiennej i—podkreślmy
to—bardzo pożądanym ewolucji.

„Trzeba zrozumieć i stwierdzić — czytamy
w piśmie, blizkiem kół radykalnych—że takty-
ka lewicy względem Rady Stanu w całej swej
roziągniętości okazała się błędna. Mylne zasa-
dnio przesłanki, które obóz lewicy przyjął
w określeniu stosunku swego do Rady Stanu
doprowadziły do mylnych wniosków i decyzji,
które pociągnąć muszą za sobą osłabienie sta-
nowiska lewicy w naszym społeczeństwie“.

Refleksja nad „błędem nieobecności“, który
w życiu politycznym tak często i tak dotkliwie
mści się na tych, którzy błęd tak popełniają,
refleksja ta przychodzi dość późno. Stanowi
jednak objaw dodatni. Rewizja stanowiska do-
ktrynerskiego, w przeciwstawieniu do partyj-
nego zaślepienia i uporu, wnosi do każdego
obozu ożywczy prąd, myśli realnej, osłabia
ducha do niezgo nie prowadzącej demagogji.

Wszelkim racjom hasła bojkotowania Rady
Stanu rzeczywistość zaprzeczyła jaknajdotniej.
Uczyniła je niedorzecznym. Zważmy, naprzy-
kład, logikę zarzutu o braku „opozycyjności“
Rady Stanu ze strony tej właśnie „opozycji“,
która sama powstrzymała się od udziału w tej
instytucji.

Wykazując jałowość taktyki bojkotowej, pi-
saliliśmy na tem miejscu już przed trzema mie-
siącami: „Mamy do czynienia z określonym pra-
wem, powstaje nowa instytucja państwowa. Mo-
że mieć ona swoje strony dodatnie i ujemne.
Nie jest żadnym ideałem, lecz powołanie jej do
życia wynika z całkiem określonych warun-
ków chwili. Nie daje się natychmiast zastąpić
inną instytucją, bardziej odpowiadającą naszym
wymaganiom politycznym, lecz może przynieść
pewną sumę korzyści, może stanowić twórcze
stadium w naszej pracy państwowej, w dążeniu
do celów dalszych, do urzeczywistnienia tych
postulatów, na które godzimy się wszyscy.“

I oto na tem tle wyjaskrawia się rozbieżność
w taktyce politycznej. Posybilizmowi przeciw-
stawia się zasadnicze manifestacje, czyniące ha-
sło z negacji. Jej zwolennicy w nowej insty-
tucji państwowej nie chcą brać żadnego udziału,
odmawiają jej *wszelkiej* wartości i *wszel-
kiego* znaczenia... Negacja w danym wypadku
może oczywiście przyczynić się do zachowania
t. zw. czystości programu partyjnego, lecz je-
śli program ten, w danym okresie czasu, w sto-
sunku do aktualnych prac i zadań, wznosi się
niejako ponad życie realne, nie może tem sa-
mem przynieść ogółowi żadnego pożytku. Ja-
każ bowiem korzyść istotna płynąć może dla
interesu narodowego z samej tylko „czystości
zasad partyjnych?“

Dzisiaj ówczesni zwolennicy bojkotu, zasta-
nawiając się zaczynają, czy również ich interes
partyjny na tem nie ucierpiał przez osłabienie
wpływu danego obozu w społeczeństwie, któ-
re negacją żyć nigdy nie może, a już tembar-
dziej w czasach wielkich, decydujących o całej
przyszłości narodu.

Wnioski, do których jedni dochodzą szyb-
ko przez rozważę i jasne zdawanie sobie sprawy
z sytuacji ogólnej, zostają przez innych
przyjęte dopiero później, po pewnej sumie aż
nawet wymownych doświadczeń. Jest rzeczą
całkiem niewątpliwą, że dziś nasza opinia pu-
bliczna stokroć bardziej interesuje się przebie-
giem prac Rady Stanu, niż argumentami, któ-
re miały przemawiać za bojkotowaniem tej in-
stytucji. Żywiły w Radzie Stanu nieobecne
muszą przeto dziś ubolewać, że na urabianie
się opinji politycznej kraju nie mogą mieć
szerszego wpływu. Rada Stanu jest bowiem
w chwili obecnej najpoważniejszym organem
naszego życia politycznego. Fakt ten „ma
pierwszorzędne znaczenie dla każdego poli-
tycznego kierunku“, jak teraz dopiero stwier-
dzać poczynają ci, którzy tak daleko posunęli
się w braku politycznej przeczności.

Do kogo argumenty rozważę nie miały do-
stępu, lub przemawiały w stopniu zbyt słabym,
tego prędzej czy później przekonać musi
zwykle sama rzeczywistość.

Organizacja pośrednictwa pracy na okupacji austro-węgierskiej.

II.

Kierowniczym organem dla powiatowych
urzędów pośrednictwa pracy jest „Centralny
Urząd pośrednictwa pracy“ w Lublinie, który
tworzy dla nich nie tylko władzę nadzorczą,
ale nadto również instancję, za pośrednictwem
której mogą przyjmować zgłoszenia od pra-
codawców pozakrajowych i porozumiewać się
z władzami w Austro-Węgrzech. Kierownik
Centralnego Urzędu pośrednictwa pracy — jest
nim profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego p.
Dr. Kumaniecki — prowadzi jednocześnie referat
spraw pośrednictwa pracy w generał-gu-
bernatorstwie i referat statystyki ogólnej. Kie-
rownictwo poszczególnych urzędów powiato-
wych spoczywa w rękach oficerów, przeważnie

narodowości polskiej, którzy niekiedy sprawu-
ją inne jeszcze czynności w komendach po-
wiatowych. I ta właściwie okoliczność, że admi-
nistracja powiat. urzędów pośred. pracy po-
wierzona jest wojskowemu, uznanemu narazie za
niezdolnych do służby frontowej, musi ujem-
nie odbijać się na całej akcji, wpływając na
częste zmiany na stanowiskach kierowniczych.
Na miejsce bowiem oficerów, których stan fi-
zyczny podczas służby etapowej o tyle się po-
lepszył, że uzdatnia ich do powrotu do służby
liniowej, przydzielani bywają oficerowie inni,
narazie niezdolni do służby w polu, którzy z
rodzajem tych czynności i z miejscowymi sto-
sunkami muszą dopiero zaznajamiać się, by
pozyskać jaką taką rutynę, i którzy wiedzą,
że każdej chwili mogą być znów odwołani na
inne stanowiska. Drugą wadą, tkwiącą w orga-
nizacji powiatowych urzędów pośrednictwa pra-
cy a osłabiającą ich sprawność, było nadanie
im charakteru zakładów wojskowych i zupełne
izolowanie ich od miejscowych instytucji auto-
nomicznych i obywatelskich, co bezwarunkowo
zmniejszało ich popularność w kołach polskich
pracowników i pracodawców i wywoływało
wrażenie, jak gdyby zadaniem urzędów tych
było jednostronne zastępowanie interesów prze-
mysłu wojennego i rolnictwa w krajach au-
stro-węgierskich z pominięciem potrzeb Polski
okupowanej i jej ludności. Jeśli pomimo to
oraz pomimo rozmaitych nieraz bardzo krępu-
jących przepisów wewnętrznych e. i k. powia-
towe urzędy pośrednictwa pracy zdołały nao-
gół wykazać dość znaczną żywotność, zasługa
to z jednej strony umiejętnego kierownictwa,
spoczywającego w rękach Centralnego urzędu
lubelskiego, z drugiej — znacznej podaży rąk
roboczych w naszym kraju i stałego popytu
na nie w krajach monarchji austro-węgierskiej,
dokąd robotnicy nasi jeszcze przed wojną u-
dawali się chętniej niż do innych ościennych
krajów zagranicznych.

Urzędy pośrednictwa pracy przy komendach
powiatowych nie zajmują się werbowaniem ro-
botników do krajów Rzeszy Niemieckiej; wer-
bunek robotników do Niemiec został na obszarze
okupacji austro-węgierskiej wogóle zabro-
niony jeszcze w maju 1916-go roku. Jeśli
pomimo to wśród robotników polskich z
Królestwa, przebywających w Niemczech, wy-
chodzący z powiatów generał-gubernator-
stwa lubelskiego stanowią około 15%, przy-
pisać to należy okoliczności, że dotychczas po-
zostało tam 95,392 (według zestawień urzędo-
wych austriackich) takich robotników pol-
skich z wymienionych powiatów, których za-
skoczyła tam wojna podczas przebywania na
rolnych robotach sezonowych i którzy od tego
czasu nie mają prawa powrotu w strony ro-
dzinne. Nadto 5,991 robotników z okupacji
austro-węgierskiej zostało zwerbowanych do
Niemiec po wybuchu wojny a przed połową
maja 1916, razem tedy według statystyki urzę-
dowej austriackiej przebywa w Niemczech
102,483 robotników z powiatów generał-guber-
natorstwa lubelskiego, z czego przypada na
powiaty:

biłgorajski	5273 robotników
buski	4938
chełmski	467
dąbrowski	3685
hrubieszowski	101
janowski	1799
jędrzejowski	3845
kielecki	9965
konecki	8429
koziński	2204
krasnostawski	210

lubartowski	608	robotników
lubelski	151	"
miechowski	2029	"
radomskowski	19591	"
olkuski	1551	"
opatowski	2456	"
opoczyński	1500	"
pińczowski	4870	"
piotrkowski	16324	"
puławski	1134	"
radomski	972	"
sandomierski	1299	"
tomaszowski	1080	"
wierzbniński	2345	"
włoszczowski	4919	"
zamojski	438	"

Cyfr powyższych w żadnym wypadku nie można uważać za przesudzone, raczej, przeciwnie, są one znacznie niższe od rzeczywistych.

Dla opieki nad przebywającymi w Niemczech robotnikami polskimi (opieki, możliwej w ramach obecnych stosunków) istnieje, jak wiadomo, osobny urząd przy Wydziale emigracji i pośrednictwa pracy Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy w Warszawie. Działalność urzędu tego polega głównie na interwencji u władz okupacyjnych i władz w Niemczech, u instytucji ubezpieczeniowych, kas chorych, zarządców kopalni i fabryk etc. w sprawach zwalniania robotników do kraju lub ich arlopowania, zmiany miejsca pobytu lub zatrudnienia, wypłaty odszkodowań w razie choroby lub wypadków przy pracy i rent pośmiertnych i t. p. Interwencje te następują zazwyczaj na podstawie podań, wnoszonych przez rodziny robotników, pozostałe w kraju. Panujące obecnie stosunki komunikacyjne między obu okupacjami niezmiernie utrudniały rodzinom wychodźców, zamieszkałym w okupacji austriackiej, zgłaszanie się w podobnych sprawach do urzędu warszawskiego. Stąd też powstała potrzeba rozszerzenia zadań nowopowstałego polskiego urzędu pośrednictwa pracy w Lublinie również na dział opieki nad wychodźcami polskimi w Niemczech, na razie w zakresie wyżej określonym oraz dostarczanie wszelkiej możliwej opieki państwowej również wychodźcom, przebywającym w Austro-Węgrzech, których liczba dochodzi prawdopodobnie do 50 tysięcy.

Tak tedy obok prae statystycznych i przygotowawczych w zakresie państwowego pośrednictwa pracy oraz obok czynności, zmierzających do doraźnego zmniejszenia klęski bezrobocia, zwiększonej przez powrotną falę uchodźców i zdemobilizowanych żołnierzy polskich z Rosji, poszukujących zarobków, do zakresu obowiązków nowopowstałego „Króla-Polsk. Urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami” w Lublinie należy będzie również niesienie w ramienia polskiego rządu wszelkiej możliwej a potrzebnej pomocy polskim robotnikom, pracującym na obczyźnie.

Śląsk i Słowacy.

Wątlą jest nie wzajemnych stosunków między Polską i Słowakami.

Czasy, gdy — jak wspomina hymn narodowy Słowaków — Nitra była głową krajów nad Dunajem, Wisłą i Morawą, gdy część ziemi słowackiej należała do korony polskiej, czasy te tworzą zaranie dziejów zachodniej Słowiańszczyzny i dawno przebrzmiały. Po upadku potęgi polskiej odrodzenie narodowe Słowaków i dążenia polskie do odbudowy państwa nie wspierały się wzajemnie, a nieraz sły na krzyż. Dość wspomnieć udział Polaków w rewolucji węgierskiej w 1848 r. po stronie Koszuta, gdy równocześnie Słowacy podnieśli ruch zbrojny przeciw Madziarom. Sąsiad tu mniej zwracał uwagi na sąsiada, niż może na daleki Bałkan.

Dopiero fakt, że granica etnograficzna między Polską i Słowacyzną nie nakrywa się z granicą geograficzną, wywołał bliższe wzajemne i bezpośrednie zainteresowanie, lecz wytworzył zarazem kwestję polsko-słowacką. Słowacy pragną grać rolę obrońców geograficznego i historycznego stanu posiadania.

Karta stosunków sąsiedzkich między polskiem Podkarpaciem i Podbeskidziem a górami słowackimi jest również dość uboga. W języku, stroju, zwyczajach znać wzajemne wpły-

wy, ale w aktach, a jeszcze bardziej legendach ustnych pozostała pamięć o nieustannych zataргach.

Z dzielnic polskich najczęściej stosunków ze Słowacyzną utrzymywał Śląsk. Sprzyjała temu łatwość komunikacji przez Beskidy i wspólna przynależność państwową.

W czasach reformacji oba kraje złączyła ściśle sprawa religijna. Śląsk i Słowacyzna stały się krajami niemal czysto ewangelickimi. Rozszerzenie i ugruntowanie wyznania luteranckiego pośród Słowaków jest w dużej mierze dziełem polskiego Śląska. Za księżmi śląskimi sły na Słowacyznę książki z Wrocławia i Brzegu. Ponieważ na Śląsku w czasach owych panował kulturalnie język czeski, zatem i książki i ludzie, szarzący nowe zasady religijne, mają charakter czeski.

Przedstawicielem silnego wpływu Śląska na Słowacyznę, już w dobie wojny 33-letniej, gdy w krajach austriackich po bitwie białogórskiej rozpoczęła się kontra-reformacja, jest Jerzy Trzanowski, rodem Ślązak, obok Husa i Łaskiego największy reformator religijny w Słowiańszczyźnie. Pochodził on z rodziny włościańskiej w księstwie Cieszyńskim, rodziny ponad wszelką wątpliwość polskiej. Po studiach w Wittemberdze osiadł na krótko w Pradze, a później na Morawach. Z Moraw musiał uciekać przed prześladowaniem na rodzimny Śląsk, lecz gdy i tu, w zmienionych warunkach, nie był bezpiecznym, schronił się na Słowacyznę, gdzie był pastorem w Liptowskim św. Mikołaju i tam umarł. Na Słowacyznę już wydał on parę dzieł religijnych: wśród nich kancjo-nał (śpiewnik) „Cithara Janetorum”, używany powszechnie do dziś w zborach słowackich, a do ostatnich czasów także na Śląsku. Śpiewnik ten, ogromnie popularny, ugruntował ewangelicyzm w obu krajach. Znaczenie jego pastor Miehajda, znany działacz polski na Śląsku, ujmując w te słowa: Trzy księgi są podwaliną kościoła polsko-luteranckiego na Śląsku: biblja, „dąbrówka” (powszechna nazwa zbioru kazań ks. Samuela Dambrowskiego, superintendenta litewskiego) i kancjo-nał Trzanowskiego.

Trzanowski pisał tylko po czesku. Dlatego tak Słowacy, jak tembardziej Czesi uważają go za swego. Rozstrzyga jednak stanowczo jego pochodzenie. Trzanowski nie wyparł się języka polskiego, pisał po czesku, bo tak na Śląsku pisał wówczas każdy, kto umiał. A język jego czeski nie jest wczesowy, znać w nim bardzo silne wpływy polskie. Trzanowski umyślnie chciał być zrozumianym i przez lud polski na Śląsku.

Kiedy w drugiej połowie XVII w. wszystkie kościoły luteranckie na Śląsku zostały zamknięte, to naodwrot, Słowacy podtrzymywali tu w bliższym sąsiedztwie reformację. W Beskidach śląskich pokazują do dziś miejsca, a nawet ołtarze kamienne, gdzie wśród lasów schodzili się potajemnie wyznawcy Lutra na nabożeństwo, odprowadzane częstokroć przez księdza, czy nauczyciela Słowaka.

W 1709 r. stanął w Cieszyńcu jeden z pięciu ewangelickich kościołów na Śląsku, wyjednanych przez króla szwedzkiego. Kościół, do dziś dnia stojący, ogromny, jeden z większych w Europie. Przeznaczony był bowiem nie tylko dla księstwa Cieszyńskiego, lecz także dla sąsiedniej Słowacyzny. Pieczęta schodził się tu Słowacy aż z nad Dunaju i Cisy mierz. Wsiste słowacko-luteranckie nad Wogiem wysłały do Cieszyzny delegatów, którzy po powrocie przed całą wsią musieli powtórzyć kazanie i opowiedzieć, co w kościele widzieli. Wśród pastorów cieszyńskich także spotyka się nazwiska słowackie.

I później, gdy za Józefa II wolno było stawić luteranom śląskim „domy modlitwy”, nie jeden zbor sprowadzał pastora ze Słowacyzny. Z takiej rodziny pastora słowackiego, osiadłego na Śląsku, pochodził pierwszy superintendent lwowski, Józef Paulini, już spolszczony. Ślązacy chwaliли sobie kancjo-dziei słowackich, bo oni rychło uczyli się miejscowego narzecza. O języku literackim polskim na Śląsku w XVIII w. nie było jeszcze mowy.

Naodwrot, wśród ewangelików słowackich, a tembardziej polskich z tamtej strony Beskidów, znajduje się do dziś w używaniu gruba księga z kazaniem polskimi Dambrowskiego. Przyszła tam ona ze Śląska.

Łączność Śląska i Słowaków na tle religijnem ustała powoli z zaprowadzeniem tolerancji

i wzrostem ruchu narodowego. Nadeszły nowe czasy, a z nimi inne kierunki i dążenia. Ale tradycja trwa do dzisiaj, tak w Cieszyńcu, jak św. Marcynie i św. Mikołaju.

Żywe stosunki ze Słowakami utrzymywał Stalmach, poznawszy się z młodzieżą słowacką podczas studjów w Preszburgu, jakoteż dr. Otto z Warszawy, gdy przez lat 10 był pastorem w Cieszyńcu.

Cieszyńcu niemal do dzisiaj tworzy środowisko kulturalne dla Słowaków. Tu na wygnaniu zmarł znany działacz i poeta słowacki Mihal Miloslaw Hodza, tu był dyrektorem gimnazjum ewang. Janko Kalineczak, znany autor słowackich powieści historycznych. W zetknięciu się z Polakami przejął on dużo z ducha polskiego. Bohaterowie jego powieści przypominają żywo postaci Mickiewicza, Rzewuskiego i Chodźki. Niektóre rodziny słowackie w szkołach cieszyńskich — miastety niemieckich, omijając polskie — wychowują swe dzieci. Działa tu więcej tradycja, niż rzeczywista potrzeba, a wpływ jej jest coraz mniejszy.

Ostatnim, manifestacyjnym objawem tej tradycyjnej łączności był przyjazd delegacji słowackiej ze wszystkich ziem słowackich, złożonej z 300 osób, na 200-letnią uroczystość założenia kościoła ewangelickiego w Cieszyńcu. Z nad grobu Trzanowskiego przynieśli Słowacy — jak sami mówili — pozdrowienie dla jego ojczyzny i przyszli zecerpnąć ducha nad grobem Hodzy. Spotkał ich zawód, zastali stosunki zmienione. Niemiecki zarząd zboru przyjął ich obojętnie, odrzucił się do nich nieprzychylnie — i dopiero Polacy powitali gości słowackich z otwartym sercem.

Do tej dawnej religijnej łączności Śląska ze Słowakami pragnie such narodowy na Śląsku nawiązać nową kulturalną nić między Polską i Słowacyzną. Odzwierciedleniem usiłowań był kwartalnik literacki „Zaranie Śląskie”, wychodzący przed wojną w Cieszyńcu. W „Zaraniu” pojawiały się tłumaczenia i sprawozdania z piśmiennictwa słowackiego, mające na celu przyswojenie językowi polskiemu kulturalnego dorobku Słowaków.

Czy wobec coraz silniejszego ciężaru Słowaków do Tragi czeskiej — dzieła niektórych nakłodych autorów słowackich pisane są już niemal po czesku — nie są te usiłowania z polskiej strony żegnaniem pięknej legendy samostności słowackiej?

Naród słowacki, aczkolwiek w Słowiańszczyźnie obok Łużyczan najmniejszy, zanao sam był sobą przez tysiąc lat, ma zbyt wiele rodzimej i sarazistnej kultury, aby utonął w żywiole czeskim. — Patriarchalne słowa Chałupki: „Stoi jeszcze, stoi, Krywań nad Tatrami. Będzie Słowak, czem był, między narodami” czekają dalej na wypełnienie.

Polak z Słowakiem podadza sobie jeszcze wypróbowane drożnie. Trzeba nie zanedbać niczego, co nas na wspólne drogi prowadzi.

N.

Wojna gospodarcza po wojnie.

Niezależnie od toczącej się wojny, niezależnie od krwawych wysiłków zmierzających do pokonania wroga na polu walki, zauważyć już dzisiaj można usilne dążenia obu stron wojujących do przygotowania się jaknajenergiczniejszego i jaknajgruntowniejzego do wojny po wojnie.

Wojna ta, opierając się naturalnie na pewnych przez politykę określonych terytoriach, będzie rzecz prosta wojną gospodarczą.

Zarówno idea Europy Środkowej, która ma być stosem pacierzowym gospodarczej samo-szarczalności terytorjum czwórsojuszu od Hamburga po Bagdad i od Akwizgranu po Wilno, zarówno idea „randstaatów” na wschodzie, propagowana obecnie przez Niemcy, jak i rokowania salzburskie, o sojuszu gospodarczym Niemiec i Austro-Węgier, jak i wreszcie inne układy gospodarczej natury między mocarstwami centralnymi są ilustracją, jak Niemcy wraz ze sojusznikami, usiłują się przygotować do ewentualnej walki gospodarczej po wojnie.

To samo da się powiedzieć o stronie przeciwej. Reorganizacja politycznego związku rasy anglosaskiej, propaganda za „Ligą Narodów”, prowadzona przez Wilsona i Lloyd George'a czy Clemenceau, wreszcie gospodarczo

decyzje konferencji wersalskiej wszystko to jest wyrazem przygotowań koalicyj do okrażenia gospodarczego Niemiec, do ekonomicznej powojennej wojny.

Przygotowania do tej przyszłej walki z dniem każdym stają się energiczniejsze. Co raz to słyszy się o nowych krokach, które z tej czy innej strony akcję tę podejmują.

Ostatnio powzięta w tej sprawie ważna decyzja Anglii. Chcemy tu mówić o postanowieniu rządu brytyjskiego, by z jednej strony wprowadzić preferencyjne cła w obrębie Imperjum brytyjskiego, z drugiej zaś strony znieść we wszystkich traktatach handlowych klauzule uprzywilejowania. Jest to postanowienie bardzo zasadnicze. O ile projekt ten uchwały parlament angielski, sprawa przyszłych gospodarczych koniunktur po wojnie znacznym uleść może zmianom.

Chodzi tu bowiem o rzecz podstawową w dziedzinie gospodarki angielskiej. Jak słusznie powiada „Observer“ decyzja taka musi się stać punktem zwrotnym na polu angielskiej gospodarki światowej, obala bowiem dotychczasowy jej fundament wolny handel, wprowadzając równocześnie cła ochronne.

Cel tego kroku jasny.

Wojna wysunęła na pierwszy plan problem, samostarczalności. To państwo, które potrafi się bardziej uniezależnić od wszelkiego importu musi mieć w walce większe szanse powodzenia. Anglia do wojny była uzależniona silnie od importu zboża, w czasie wojny podniosła rolnictwo wysoko i dziś pragnie przez ochronne cła utrzymać je na najwyższym poziomie.

Przy pomocy protekcyjizmu chcąc też ochronić od konkurencji Niemiec podstawowe gałęzie swego przemysłu, czy to włóknistego, czy stalowego, czy też chemicznego.

Wreszcie przez cła preferencyjne, uprzywilejowując kolonie w handlu z Anglią chce sprzedaż je jeszcze bardziej gospodarczo w jeden silny organizm.

Stworzenie takiego gospodarczego związku ściślejszego — obszaru całego terytorjum imperjum brytyjskiego znajduje wzór w słynnym niemieckim „Związku Celnym“, który stał się podwaliną rozkwitu gospodarczego i potęgi gospodarczej Niemiec.

Samostarczalność i obrona przed konkurencją Niemiec to podstawy w przyszłej walce gospodarczej z temiż Niemcami.

Odpowiedzią niejako na tę decyzję Niemiec było powołanie w Berlinie do życia „Rady Gospodarczej dla Europy Środkowej“.

Przygotowania do kampanji powojennej są jak z tego widać, w pełnym toku.

Kości rzucone, sytuacja się wyjaśnia.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Egzaminy dla Eksternów i eksternistek. K. P. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, że w drugiej połowie września r. b. rozpoczną się egzaminy dla eksternów i eksternistek z zakresu klas 4-ch, 6-ciu i 8-iu.

Egzaminy odbędą się przed specjalnymi Komisjami Egzaminacyjnymi w Warszawie, Łodzi, Lublinie i Kielcach, o ile w każdym z tych miast zbierze się odpowiednia liczba kandydatów.

Podania o dopuszczenie do egzaminów wszystkie kandydaci powinni składać do K. P. Ministerstwa W. R. i O. P. — w Sekcji Szkół Średnich, Al. Ujazdowska 37 w terminie pomiędzy 1 sierpnia a 1 września r. b. Podania złożone po 1 września uwzględniane nie będą.

W podaniu należy wskazać, w którym z wyżej wymienionych miast kandydat pragnie zdawać, jak również wskazać, do którego z miast zechciałby udać się na egzaminy, gdyby w wybranym przez niego mieście Komisja Egzaminacyjna nie doszła do skutku.

W podaniu należy wskazać adres stałego zamieszkania oraz adres podczas egzaminu, następnie należy w podaniu nadmienić, z kursu jakiej szkoły pragnie kandydat zdawać (filologicznej czy realnej), a jeżeli zdawać będzie z zakresu szkoły filologicznej, to z jakiego języka nowożytnego pragnie zdawać egzamin piśmienny, jeżeli zaś z kursu szkoły realnej, czy pragnie zdawać z języka łacińskiego.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) życiorys, napisany własnoręcznie z dokładnym wskazaniem, gdzie ekstern — bądź eksternistka pobierał nauki, gdzie, kiedy i jakie już składał egzaminy; jak przygotowywał się do egzaminu, 3) świadectwa szkolne, o ile posiada, 4) opłatę w wysokości osmdziesięciu marek dla zdających z kursu 8 klas i czterdziestu marek dla zdających pełny egzamin z 4-ch i 6-ciu klas, lub uzupełniającej z 4, 6 i 8 klas. Opłata ta nie podlega zwrotowi, 5) dwie nienaklejone fotografie, zaopatrzone własnoręcznym podpisem.

Eksterni i eksternistki, zdający z 8-miu klas, muszą zdać egzaminy wstępne z języka polskiego, z historii Polski i powszechnej, z geografii Polski i powszechnej, z matematyki, fizyki, przyrody; zdający maturę realną zdają nado z rysunków. Posiadający świadectwa szkolne mogą być zwolnieni od wszystkich bądź niektórych egzaminów wstępnych. W każdym poszczególnym wypadku decyduje K. P. Ministerstwo W. R. i O. P. na podstawie przedłożonych świadectw szkolnych.

Abiturjenci i abiturjentki, którzy nie złożyli egzaminów dojrzałości w miesiącach maju i czerwca r. b., jak również uczniowie i uczennice, nie promowani do klas 5-ej i 7-ej w tymże czasie, przystępować do egzaminów w miesiącu wrześniu r. b. nie mają prawa.

Egzaminy będą odbywały się zgodnie z dotychczasowym regulaminem egzaminów dojrzałości, w którym zaszły następujące zmiany: a) opłata za egzaminy dla maturzystów podwyższona została do 80 marek, b) w razie zwolnienia kandydata od egzaminów wstępnych część opłaty nie ulega zwrotowi, c) opłata za egzamin nie ulega zwrotowi nawet w razie nie stawienia się kandydata.

Dokładny termin rozpoczęcia egzaminów będzie później podany do wiadomości.

Regulaminy egzaminów z 4, 6 i 8 klas, jak również programy są do nabycia w Sekcji Szkół Średnich K. P. Ministerstwa (Al. Ujazdowska 37).

Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

Komitet Opieki nad reemigrantami przy Wydziale Opieki Społecznej Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy komunikuje, iż w Galicji wakuja następujące posady:

I. Krajowa centrala dla odbudowy gospodarczej w Galicji. (Sekcja przemysłowa, Wydział Techniczny, Lwów ul. 3 maja № 2). Kierownik inż. dr. Jan Krauss poszukuje natychmiast: a) Inżynierów mechaników, zwłaszcza obeznanych z wyrobem maszyn rolniczych i maszyn narzędziowych, b) Ceramików obeznanych z wyrobem cegły, dachówki i t. p. c) Inżynierów elektrotechników, zdolnych do rozwinienia samodzielnej akcji, d) Inżynierów chemików, w dziale produkcji rzeczy spożywczych, jak np. konserwy i t. p., oraz w dziedzinie mineralnej, e) Buchalterów, magazynierów, wermistrzów, wykwalifikowanych monterów, ślusarzy, kowali, maszynistów i wykwalifikowanych szoferów.

II. C. K. Dyrekcja kolejowa w Lwowie potrzebuje: 12 techników do budowy i trasy drugiego toru linii Lwów - Stanisławów - Czerniowiec.

III. Bank Krajowy w Lwowie potrzebuje 8 buchalterów.

IV. Bank Przemysłowy potrzebuje — buchalterów.

V. Syndykat Rolniczy (Centralny organ handlowy dla towarzystw, kółek i spółek rolniczych) Filja we Lwowie, Plac Marjański 10, poszukuje: 1 — 2 pracowników korespondentów z działu maszyn rolniczych.

VI. Krajowa Centralna Kasa dla Spółek Rolniczych we Lwowie poszukuje kilku kandydatów z kwalifikacjami do czynności buchalteryjnych i korespondencyjnych.

VII. Zakład Artystyczny Reprodukcyjny Graficznej, Wacław Krzepkowski, Kraków-Dębniki Dz. XI, poszukuje: litografa, drukarza i maszynisty litograficznego.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Bułgar o Polsce. Naczelny redaktor trzech pism bułgarskich, a mianowicie „Utra“, „Utrana Poszty“ i „Dnewnika“ — Ivan Bałaszew, w dłuższych wywodach o Polsce pisze między innymi, co następuje:

„Wskrzieszenie państwa polskiego leży w interesie mocarstw centralnych i bałkańskiego półwyspu. I nie tylko w ich interesie. Także Anglia, Francja i Włochy dostatecznie mają podstawy do obaw, by kontynentalne i morskie drogi do Azji nie dostały się pod hegemonję Rosji. „Germańskie niebezpieczeństwo“ jakkolwiek się rozrosło, może nie liczyć się z Austro-Węgrami i Bałkanem, ani nie dążyć do pogodzenia ich interesów ze swoimi. Dla Rosji natomiast ta kwestja nie istnieje z tej przyczyny, że znalazła ona w południowo-wschodniej Europie ogromną moc „jednorodnych“ żywiołów, które łatwo może zasymilować.

Jeśli tedy odbudowę Polski pojmie się jako ogólnoeuropejską konieczność, w takim razie egzystencja jej zagwarantowana być powinna bezsprzecznie w pierwszym rzędzie przez mocarstwa, które są najbardziej w tym zainteresowane — a więc Niemcy i Austro-Węgry. Gwarancję taką znaleźć mogą one zarówno w państwowym zorganizowaniu Polski, jak i w ustaleniu pewnego rodzaju związku pomiędzy Polakami a Austro-Niemcami.

Z tego zaś wypływa dalsza konsekwencja, zależna jednakowoż od tego, o ile dzisiejsi patrioci i państwownicy polscy potrafią wysnuć istotną mądrość polityczną z uświadomieniem sobie zasady, że interesy narodowe, jeśli zgadzają się z ogólnopolskimi, znajdują najpewniejsze w nich zabezpieczenie“.

„Druzstwu lubiteljow poljskiego naroda“. Jakśmy już donosili zawiązało się w Lublinie „Towarzystwo przyjaciół polskiego narodu“. Z odeszwy, obok motywów powstania „druzstwa“, o których pisaliśmy, dowiadujemy się o nazwiskach jego kierowników. A więc na czele jego stoi dr. Ivan Grafenauer (wszechsłoweński stronnictwo ludowe), wice-prezes dr. Fr. Heszki (południowo-słowiński stron. demokratyczny) sekretarjat prowadzi ksiądz dr. Józef Dabeve, skarbniczką jest panna Al. Szebił (stronnictwo socjalistyczne). Poza tem weszli do wydziału wybitni działacze na polu pracy oświatowej i społeczno-kulturalnej.

Ten skład wydziału charakteryzuje z jednej strony silne poczucie narodowej jednoci w Słowenów, z drugiej strony jeszcze bardziej podnosi w oczach naszych wartość Towarzystwa, świadcząc o sympatji dla Polski całego narodu słoweńskiego.

Czy nie powinniśmy wzajem powstać u nas Towarzystwo przyjaciół tak dzielnego i sympatycznego narodu południowo-słowińskiego.

Wybory uzupełniające w Prusach Zachodnich. Z powodu śmierci dr. Lamparskiego, posła do parlamentu z okręgu lubawskiego w Prusach Zachodnich odbyły się tam wybory uzupełniające.

Polaki komitet wyborczy postawił kandydatury ks. diekana Koryny. Wybór jego jest zapewniony. Kaszubski ten okręg zawsze wybiera Polaka.

„Nieusuwalni“. Przed kilku tygodniami zmarł w Paryżu ostatni z tak zwanych senatorów „nieusuwalnych“. W ten sposób znikła z izby wyższej francuskiej kategoria członków, znajdujących się od trzydziestu lat dożywotnie na wymarcu. Zgromadzenie Narodowe mianowicie, zebrane na początek roku 1871, uchwaliło w konstytucji z r. 1875-go utworzenie senatu, złożonego z 300 członków, z których 225 wybieraliby departamenty na lat dziewięć, 75 zaś byłoby wybranych dożywotnio przez Zgromadzenie Narodowe (senateurs inamovibles). W razie śmierci senatora „nieusuwalnego“, miał senat wyznaczyć jego, również dożywotniego następcę.

Wśród 75 „nieusuwalnych“ desygnowanych przez Zgromadzenie Narodowe znalazł się szereg ludzi głośnych w dziejach francuskich ruchów politycznych i umysłowych, jak generał Changarnier, Barthélemy St. Hilaire, Ed. Laboulay, Wołowski, Littré, Casimir-Perier, Scheurer-Kestner, Crémieux, Berenger, Jules Simon. Była też wśród nich znaczna liczba monarchistów — jako że Zgromadzenie Narodowe nie odznaczało się przesadną wiarą w trwałość urządzanej przez się republiki.

W miarę jednak utrwalania się formy republikańskiej oraz rządów parlamentarnych występowała coraz bardziej rażąco niestosowność istnienia kategorii senatorów nieodpowiedzialnych przed narodem. To też w r. 1884-ym dokonano rewizji ustawy o senacie: senatorowie „nieusuwalni“ mieli wprawdzie zatrzymać swe godności do końca życia, w razie śmierci jednak senatora dożywotniego nie miało być już opróżnione przez krzesło senatorskie obsadzone dożywotnio, ale w drodze normalnego wyboru członków senatu, a więc przez wybór departamentalny na lat dziewięć. Los miał za każdym razem wskazywać, któremu departamentowi ma przypaść w udziale wakujący mandat senatorski.

W ten sposób w r. 1884-ym zostali „nieusuwalni“ skazani na wymarcie. Przerzedzały się też ich szeregi z roku na rok. Aż obecnie zeszł do grobu ostatni „szczatkowiec“, p. de Marcère.

Niemcy i Dalmacja. Poseł do parlamentu wieńskiego, August Einspinner ogłosił w „Tagespost“ artykuł p. t. „Prawda o Dalmacji“, w którym występuje przeciw zamierzonym reformom na południu słowińskim i pisze między innymi:

„Wokół sprawy Dalmacji dzieją się różne anomalje. Już dawno, bo przed laty trzydziestu, omawiano dwa projekty — utworzenia z Dalmacji odrębnej samodzielnej prowincji, albo przyłączenia jej do Węgier. Znaczenie Dalmacji w latach osiemdziesiątych nie było jeszcze tak doniosłe, a przeto i nie przypisywano większej wagi temu wybrzeżu dla ogólnych spraw gospodarczych monarchji. Właściwie

dopiero podczas wojny Dalmacja wystąpiła jako ważny czynnik. Dzięki możliwości przeprowadzenia operacji strategicznych na morzu, osiągnięto sukcesy na południu. Znaczenie Dalmacji dla monarchii jest dziś dla każdego zrozumiałe. Tymczasem są ludzie, którzy twierdzą, że my, Austriacy z lekkim sercem gotowi jesteśmy pozbyć się tej prowincji. Węgry i Chorwaci roszczą sobie prawo do posiadania Dalmacji, przez co najważniejszą część wybrzeża adriatyckiego dostaliby się w ich ręce. Byłoby to dla nich wielką korzyścią, lecz nigdy dla nas. Taktycznym jednak prawem do owładnięcia tą prowincją nie mają ani Węgry, ani Chorwaci, albowiem Austria w ciągu stu lat zabiegała o podniesienie znaczenia tego wybrzeża, tymczasem Węgry i Chorwaci wysuwają jedynie sztuczne prawo historyczne.

Syndykaty niemieckie dla interesów z Ukrainą. W celu rozwoju stosunków handlowo-przemysłowych z Ukrainą, jak donosi „Frankf. Ztg.” mają wkrótce powstać dwa towarzystwa, z których jedno zajmie się interesami handlowo-przemysłowymi, a drugie finansowymi. Oba towarzystwa mają już zapewnione duże fundusze, zwłaszcza pierwsze, którego kapitał zakładowy oznaczono na 20 milionów z możliwością powiększenia go do 100 milionów marek. Udział w tem towarzystwie przyjmie akcyjne tow. A. G. Krupp i inne firmy wielkiego przemysłu. Drugie towarzystwo składa się z syndykatu banków: Niemieckiego, Drezdeńskiego, Darmstadtzkiego, oraz firm bankowych: Mendelsohn, Bleichröder i Warburg. Kapitał na razie oznaczono na 5 milionów marek, a zadaniem towarzystwa będzie w pierwszej linii finansowanie interesów kolejowych.

Bank robotniczy. Z Kolonii donoszą: Koła chrześcijańsko-socjalnych robotników oraz organizacje towarzystw apolitycznych noszą się z myślą powołania do życia banku robotniczego. Bank ten ma scentralizować siły finansowe całego ruchu robotniczego zawodowego i ekonomicznego, obracając pieniędzmi zgodnie z interesami robotników.

Powstanie takiego banku może wywołać poważny wpływ na życie gospodarcze sfer robotniczych.

Do jednej z ważniejszych funkcji banku ma należeć budowa tanich mieszkań.

Myśl godna naśladowania i u nas.

TELEGRAMY.

Wiosnę 1919 r. koalicja uważa za decydującą.

Berlin, 3 sierpnia. (W.A.T.). Biuro Wolffa donosi z Genewy: Sekretarz wojny, Abrami, oświadczył w odpowiedzi na ostre zarzuty Renaudela przeciwko wewnętrznej i zagranicznej polityce Clemenceau: Każda krytyka jest dziś szaleństwem. Wiosnę 1919 roku koalicja uważa za okres zmian decydujących. Dla okresu tego musimy my, Francuzi, trzymać w pogotowiu wszystkie siły nasze.

Onega zajęta przez Anglików.

Moskwa, 3 sierpnia. (W. A. T.). Zgodnie z doniesieniami urzędowymi, Onega zajęta została przez Anglików. Onega leży w odległości 200 wiorst na południowy wschód od Kemu i w odległości 150 wiorst od Archangielska. Zajęcie Onegi znamionuje wielki postęp w pochodzie Anglików na Petersburg.

Kierownicy misji koalicyjnych na wybrzeżu murmańskim.

Waszyngton, 2 sierpnia (W.A.T.). Poseł Stanów Zjednoczonych w Rosji, Francis telegrafuje departamentowi stanu, że w towarzystwie kierowników misji angielskiej, francuskiej i włoskiej udał dn. 30 lipca na wybrzeże murmańskie.

Pomiędzy Anglią i Rosją istnieje stan wojenny.

Berlin, 3 sierpnia. (W. A. T.). Dzienniki poranne donoszą: Według doniesienia „Züricher Post”, rząd sowieński oświadczył oficjalnie, że pomiędzy Wielką Brytanią a Rosją istnieje faktycznie stan wojenny. Jak się dowiaduje „Populaire de Paris”, akcja francuska w Rosji jeszcze się w chwili obecnej nie rozpoczęła, rozpoczęcia jej jednak oczekiwać należy z godziny na godzinę.

Czecho-słowacy dokonują mobilizacji w Rosji.

Moskwa, 2 sierpnia (W.A.T.). Czecho-słowacy w odpowiedzi na odezwę Trockiego zarządziли we wszystkich zajętych przez siebie powiatach mobilizację powszechną, chcąc bowiem projektowanemu zespoleniu żywołów bolszewickich przeciwstawić swoje oddziały zśród ludności miejscowej.

Japonia przewozi wojska na Syberję.

Rotterdam, 3 sierpnia. (W.A.T.). „Nieuwe Rotterdamse Courant” donosi z Batawji: Japonia wydzierżawiła okręty dla przewozu wojsk na Syberję.

Kto jest panem Władystoku?

Londyn, 2 sierpnia. (W. A. T.). „Times” donosi z Władystoku 29 lipca: Kwestja ogłoszenia stanu oblężenia nie została jeszcze zdecydowana. Mianowanego przez koalicję dyrektora telegrafu bolszewicy postrzelili, raniąc go ciężko. Sprawcy zostali aresztowani. Inny urzędnikom telegrafu grożono również. Na wyborach do rady miejskiej bolszewicy zdobyli większość 54 głosów na 101. Wobec tego, że mają teraz prawo mianowania nowego burmistrza, koalicja znalazła się w trudnym położeniu uznania rady, w której bolszewicy są panami. Wielu z spośród wybranych na nowo radców miejskich znajduje się w więzieniu i nie mogą być, dodaje „Times”, uwolnieni.

Balfour o rozbrojeniu powszechnym.

Londyn, 3 sierpnia. (W. A. T.). Biuro Wolffa. Balfour oświadczył w Izbie gmin w sprawie projektu rozbrojenia powszechnego, między innymi: Rozbrojenie powszechne możliwe jest tylko i dopuszczalne dla tych państw, które się czują bezpieczne przed inwazją. Dopóki nie urzeczywistni się nowe międzynarodowe regulowanie sporów, będzie plan ten zawsze błędnym kołem. Jeżeli liczyć ma na powodzenie, tkwić musi w świadomości narodów. Wierzę w trybunał rozjemczy. Nie ulega wątpliwości, że i Niemcy zgodzić się mogą na ustanowienie trybunału takiego. Cóż jednak począć mamy z upartym krajem, dopóki nie nastąpi zmiana ogólna w pojęciach międzynarodowych. Nie sądzę, aby wojna ta dotąd spowodować miała zmianę powszechną. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Balfour kończył: Tylko przez zwycięskie zakończenie wojny tej zapobiedz można przyszłym wojnom. I wówczas liczyć można będzie, że nastana w Europie i w reszcie świata stosunki, które w zgodzie z zasadami etyki utrwalic się dadzą w związku narodów. Obniżenie naszych celów wojennych w chwili obecnej byłoby nietylko zbrodnią przeciwko naszej dumie i naszej ambicji narodowej, ale także i przeciwko tym zasadom pokoju powszechnego, urzeczywistnienia których spodziewają się wszyscy po zwyciężskim zakończeniu wojny.

Robert Cecil zakończył dyskusję oświadczeniem, że zjednoczone usiłowania wszystkich dobrze myślących potrafią może urzeczywistnić ten tak doniosły projekt związku narodów.

Mowa Lloyd George'a.

Haga, 2 sierpnia. (W. A. T.). Biuro Reutera komunikuje dłuższe wyciągi z mowy Lloyd George'a w sprawie polityki gospodarczej rządu angielskiego, którą wygłosił wobec 200 przemysłowców. Lloyd George powiedział, między innymi:

Dużo się teraz mówi o związku narodów. Ale wszak istnieją już dwa związki narodów. Pierwszy to państwo brytyjskie, a drugi to wielki związek przeciwko państwu centralnym. Bez względu na to, do czego doprowadzi dyskusja nad związkiem narodów, związek taki istnieć musi. W r. 1916 powzięte zostały w Paryżu znane uchwały gospodarcze, co do których Stany Zjednoczone nie zajęły dotąd stanowiska. Mamy jednak w tym kierunku jaknajlepsze nadzieje, porozumienie bowiem sprzymierzeńców w sprawie tej oznacza, że los gospodarzy świata wytknięty zostanie przez mocarstwa, które dziś wspólnie walczą. Im dłużej wojna potrwa, tem surowsze będą warunki gospodarze, które postawimy przeciwnikowi. Jeżeli przeciwnik walczy dalej, jeżeli do naszych wielkich ciężarów dodaje nowe, jeżeli młodzież naszą wytepia, będą warunki, które mu postawic musimy, musiały być coraz surowsze (oklaski).

Co się tyczy mieszania się rządu do handlu i przemysłu, to nikt nie myśli o utrzymaniu obecnego systemu kontroli i po wojnie, nikt ani na chwilę nawet niema zamiaru utrzymać obecny system kontroli, przy którym państwo wkracza w dziedzinę życia prywatnego, bo ze względu

na wojnę wkraczać musi, zachować i na czas powojenny. Obecnie jednak znajdujemy się w wojnie i żeby zwyciężyć, musi być wojna prowadzona przez naród karny. Są pewne urzadzienia, które i na pewien czas po wojnie utrzymać musimy. Panowie nie będziecie mogli otrzymać surowców w dostatecznej ilości bez poparcia rządu. Sprawa transportu musi być również na nowo zorganizowana. Nie możemy zapominać, że pomiędzy naszymi sprzymierzeńcami a naszymi przeciwnikami zachodzi wielka różnica. Nie powinniśmy popełniać błędów i natychmiast po ukończeniu wojny rozwiązywać więzy, które nas dziś łączą z sprzymierzeńcami naszymi.

Robotnicy angielscy za wojną aż do zwycięstwa.

Rotterdam, 2 sierpnia (W.A.T.). „Nieuwe Rotterdamse Courant” donosi z Londynu: Angielska Liga Pracy powzięła rezolucję, w której nie solidaryzuje się z poglądami, wyrażonymi w liście Landsdowna, i oświadcza, że robotnicy nie ścierpią pokoju, dopóki potęga Hohenzellernów nie zostanie obalona.

Angielska pożyczka dla Włoch.

Londyn, 2 sierpnia (W.A.T.). Biuro Reutera. Izba gmin. W dalszym ciągu mowy swojej Bonar Law oświadczył, że zaliczka w sumie 313 milionów funtów szterlingów wypłacona została Włochom w całości w zlocie. Bez kredytów tych Włochy nie mogłyby być dalej podolać wydatkom wojennym.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 3 sierpnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Na południowy zachód od Ypern odparliśmy wczoraj rano silny angielski atak częściowy. Poza tem działalność wojenna ograniczała się do wywiadów i odżywającego od czasu do czasu ognia działowego.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Wielkie powodzenie armji generał-pułkownika von Boehna w dn. 1 sierpnia doprowadziło do zupełnego udania się przeprowadzonych wczoraj manewrów. Na naszym starym terenie bojowym spoczywał do wczesnego ranka, a w poszczególnych miejscach nawet do godz. 11 przed południem artyleryjski ogień przeciwnika. Oddziały piechoty i konnicy przeciwnika posuwały się niepewnie i ostrożnie za naszymi, powoli ustępującymi armjami. W takich potyczkach zadaliśmy przeciwnikowi poważne straty.

W Szampanji w pomyślnych walkach na północny zachód od Souain wzięliśmy około 100 jeńców.

Podporucznik Udet osiągnął 41 i 42, podporucznik baron von Richthofen 31 i 32, wicefeldfelb Thom 26 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Profesor Stolicyński”.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Dudek”.

Teatr Nowości. Dziś po raz pierwszy „Galganuch” czyli „Trójka hultajska”, jutro powtórzenie.

Z giełdy.

Warszawa, d. 3.VIII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	180,00	176,50
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	187,00	186,25
4%	—	—
Listy miejskie 5%	168,75	170,00
4 1/2%	—	—
” m. Łodzi 5%	—	—
4 1/2% VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	134,00	130,50
(100)	140	141
Korony	56,15	56,65

Świadectwo z 5 klas szkoły Wróblewskiego na imię Stefana Łazowskiego zaginęło. 102